

PRZEGLĄD PIŚMIENICTWA KRAJOWEGO

Biblioteka Krasieńskich, jedna z wazniejszych dla nauki i kultury polskiej bibliotek o proveniencji wielkaziemiãskiej, stala siã tematem monograficznego opracowania autorstwa Haliny Tchãrzewskiej-Kabaty *Pod znakiem swiatła. Biblioteka Ordynacji Krasieńskich 1844-1944* (Tchãrzewska-Kabata, 2010). Biblioteka Ordynacji Krasieńskich zostala zalożona w 1844 r. przez Wincentego Krasieńskiego. „Wlaczajac prywatny księgozbiãr i zbrojowniã do powstałej po latach żmudnych zabiegów ordynacji opinogãrskiej, a tym samym chroniac przed rozproszeniem i roztrwonieniem swe dzieło kolekcjonera, miãosnika ksiãg, dzieł sztuki i pamiatek narodowych, Wincenty Krasieński mógł dodać blasku swemu rodowi i poprawić wlasny publiczny wizerunek. Fundacja biblioteczna – przedsiãwzięcie kulturalnie i politycznie pozyteczne, zgodne zarówno z ogólnym duchem czasów, jak i z oczekiwaniami zniewolonego narodu, który w kazdym działaniu społecznym rad był widzieć intencje nie egoistyczne i nie partykularne – miala być moze równowazyc wcześniejsze polityczne grzechy generała” (s. 32-33).

W poprzedzonej kilkuletnimi badaniami i wnikliwã kwerendã publikacji autorka pokazala, jak ksztaltowaly siã zbiory biblioteki. Opisano proces ich porzãdkowania, ochrony i opracowania oraz udostępniania na przestrzeni dziejów instytucji. Jeden z rozdziałów poświęcony zostal ordynackim bibliotekarzom. Scharakteryzowano takze otoczenie intelektualne biblioteki, prace naukowe powstałe na bazie jej zbiorów, przedsiãwzięcia wydawnicze. Opisano też dwie siedziby Biblioteki Krasieńskich: Pałac Krasieńskich (dawny pałac Czapskich) przy Krakowskim Przedmięciu oraz zaprojektowany i zbudowany na potrzeby biblioteki gmach biblioteczno-muzealny przy ulicy Okólnik. Atrakcyjność ksiãżki podwyzszajã odpowiednio dobrane cytaty oraz interesujacy materiał ilustracyjny.

Przedmiotem pracy zbiorowej *Księgozbiãr wielkopolskiego magnata. Andrzej Opaliński (1540-1593)* (Wagner, red., 2011) jest księgozbiãr w wcześniejszego okresu dziejów. W ksiãżce autorzy przybliżyli sylwetkã marszałka wielkiego koronnego Andrzeja Opalińskiego (Michał Zwierzykowski) i podjęli próbã rekonstrukcji jego księgozbiãru (Elżbieta Stelmaszczyk). W pozostałych tekstach znalazł siã opis rękopisów ze zbiorów marszałka (Joanna Pietrowicz), charakterystyka opraw ksiãg Opalińskiego (Arkadiusz Wagner), przeglad stemmatów w szesnastowiecznych drukach dedykowanych Opalińskiemu (Magdalena Marcinkowska), a takze nowa forma odczytania pierwotnego wyglãdu pałacu w Radlinie (Jan Skuratowicz) i analiza nagrobka Opalińskich w Radlinie (Katarzyna Mikocka-Rachubowa). Publikacjã kończy katalog rękopisów i druków należacych do Andrzeja Opalińskiego autorstwa Joanny Pietrowicz i Elżbiety Stelmaszczyk.

Omawiany tom studiów rozpoczyna seriã wydawniczą Biblioteki Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk „Księgozbiãry Staropolskie”. Prezentowane w nim prace poprzedzone zostaly kwerendã w kilkudziesięciu bibliotekach i archiwach w Polsce, majacã na celu odnalezienie zachowanych jeszcze woluminów z magnackiej biblioteki, bãdż uzyskanie informacji o tomach już nieistniejacych. Poszukiwano takze wszelkich zabytków sztuki zwiãzanych bezpośrednio z Opalińskim. Obydwa poszukiwania daty bardzo skromne rezultaty. „Fakt ten nasuwa na mysl ponurã paralelã miãdzy okazalã niegdyś rezydencjã Opalińskiego w wielkopolskim Radlinie a jej dzisiejszymi zwaliskami. Porozrzucane po sąsiadujacych z ruinami polach drobne szczãtki ceramicznego i szklanego wyposażenia rezydencji dopełniajã obrazu spustoszeń, które w spuściźnie po potężnym magnacie poczynił czas” (s. 12). Tym cenniejsza wydaje siã inicjatywa wydawnicza i ustalenia badawcze poznańskiego środowiska. Publikacja zyskala starannã formã typograficznã.

Uczniowie, koledzy i przyjaciele Krzysztofa Migonia uczcili jego podwójny jubileusz (siedemdziesiatã rocznicã urodzin i pięćdziesiatã – pierwszej publikacji naukowej) pracã zbiorowã *Ksiãżka zawsze obecna (Ksiãżka..., 2010)*. Artykuly kilkudziesięciu autorów zostaly pomieszczone w czterech rozdziałach.

W rozdziale zatytułowanym *Bibliologia, nauka o informacji i ich koneksje* znalazły się m.in. artykuły Roberta Estivalsa *Krzysztof Migoń et l'École bibliologique polonaise internationale* i Barbary Sosińskiej-Kalaty *Dziedzictwo Paula Otleta i współczesna nauka o informacji*. W rozdziale *Książka jako przedmiot badań* tekst Małgorzaty Góralskiej *O przyszłości kultury książki w przeszłości i obecnie* oraz Elżbiety Zawiszy *Między książką a tekstem: karty tytułowe w powieściach francuskich XVIII wieku*. Kolejny, najobszerniejszy rozdział *Historia książki i bibliotek* zawiera m.in. artykuły: Małgorzaty Korczyńskiej-Derkacz *Sprawy biblioteczne w listach Adama Łysakowskiego do Mikołaja Dzikowskiego z lat 1947-1952*, Janusza Kosteckiego *Warszawski Komitet Cenzury w latach 1870-1906* i Mieczysława Złata *Najstarsze pomieszczenia biblioteczne polskich rezydencji magnackich (1550-1650)*. W ostatnim rozdziale *Książka i literatura w kulturze narodów* znajduje się m.in. szkic Janusza Tazbira *Od konkwistadorów do Indian* o zależności obrazu konkwistadorów w literaturze polskiej od okoliczności historycznych. Starannie wydana publikacja zawiera także bibliografię prac Krzysztofa Migonia w wyborze¹.

Dość szerokie spektrum tematyczne obejmuje praca zbiorowa *Bibliologia polityczna* (Kuźmina, red., 2011), zawierająca referaty z konferencji „Książka – biblioteka – propaganda”, która odbyła się w Warszawie w dniach 16-17 listopada 2009 r. Znalazły się tu teksty mieszczące się w obszarze bibliologii politycznej, tak scharakteryzowanej we wprowadzeniu do zbioru: „Bibliologia polityczna to obszar badań, jaki jawi się w tradycyjnym rozumieniu analizowania całego dorobku piśmienniczego ludzkości pod względem zapisów w formie rękopisów, druków czy informacji elektronicznej. Przedmiotem naszej analizy w tym obszarze jest relacja pomiędzy wolnym słowem a zjawiskiem cenzury, wpływania instytucji i światopoglądów na tworzenie pewnej zamkniętej przestrzeni intelektualnej, jaką ktoś chciałby nam zaprezentować w sposób dla nas ukryty” (s. 11).

W publikacji zawierającej trzydzieści dziewięć artykułów przeważają teksty o charakterze szkiców i przyczynków, dotyczące wąskich zagadnień tematycznych. W części pierwszej publikacji *Propaganda i promocja w czasach nowożytnych* znalazły się artykuły o piśmiennictwie jezuitów w XVI w. w Polsce (Dariusz Kuźmina) i o książkach Kopernika, Harveya, Newtona i Darwina w służbie ideologii (Antoni Krawczyk), w drugiej *Książka i ilustracja w służbie XIX-wiecznej propagandy* szkic Małgorzaty Komzy o propagandowych funkcjach ilustracji książkowej w XIX w. w Polsce i poza jej granicami, w trzeciej artykuł Andrzeja Mężysłńskiego *Propaganda w czasach sanacji i II wojny światowej*, dotyczący roli bibliotek w Generalnym Gubernatorstwie w planach propagandy nazistowskiej, w czwartej zaś tekst *Propaganda w czasach PRL* Jarosława Rabińskiego o propagandzie wobec powstania warszawskiego w książce polskiej w latach 1953-1955. W pozostałych dwóch częściach książki znalazły się artykuły o publikacjach dla dzieci i młodzieży jako nośniku propagandy oraz o prasie i bibliotekach w służbie propagandy.

Przed wszystkim celom dydaktycznym ma służyć, w zamierzeniu autora, zbiór tekstów źródłowych z zakresu dziejów książki w Polsce w latach 1944-1989 (Jarosz, 2010). W wyborze, obok wielokrotnie publikowanych podstawowych aktów prawnych, znalazły się dokumenty mało lub w ogóle nieznane. Materiał został przedstawiony w czterech grupach: dokumenty dotyczące problemów ruchu wydawniczego, księgarstwa i poligrafii, materiały dotyczące cenzury, dokumenty odnoszące się do problematyki bibliotek i czytelnictwa. Ostatnia grupa została przedstawiona w rozdziale *Książka a opozycja polityczna i opór społeczny*. Prezentowane dokumenty zaopatrzone w informację bibliograficzną, umożliwiającą ich odszukanie. Poszczególne rozdziały zostały poprzedzone komentarzami autora.

Ukazała się kolejna publikacja poświęcona bibliotekom cyfrowym w Polsce. *Książka Cyfrowy świat dokumentu. Wydawnictwa, biblioteki, muzea, archiwa* pod redakcją i ze wstępem Henryka Hollendra (Hollender, red., 2011) składa

¹ Szczegółowa recenzja tej książki napisana przez E. Gondek została opublikowana w „Prze-gładzie Bibliotecznym” 2011, z. 1, s. 103-108.

się z dwóch części. W pierwszej, zatytułowanej *Aspekty*, autorzy omówili różne aspekty digitalizacji, zwłaszcza techniczne i prawne, przedstawili problematykę uczelnianego repozytorium cyfrowego (Poznań) oraz program digitalizacji muzealiów. Tu także Tomasz Makowski i Katarzyna Ślaska zaprezentowali krajową strategię cyfryzacji dziedzictwa narodowego. Część druga – *Realizacje* – zawiera trzy obszernie opracowania analizujące strategie rozwoju digitalizacji dokumentów piśmienniczych (Jerzy Franke), funkcjonalność bibliotek cyfrowych (Lidia Derfert-Wolf), sposoby ich finansowania (Bożena Bednarek-Michalska). Wątpliwości dotyczące stanu zasobów cyfrowych w Polsce redaktor tomu przedstawił w podsumowaniu.

Wrocławskie środowisko bibliologiczne zaprezentowało publikację *Czytanie, czytelnictwo, czytelnik* (Zbikowska-Migoń i Łusznak, red., 2011) gromadzącą opracowania z różnych środowisk naukowych i proponującą różne perspektywy badawcze. Teksty zostały przyporządkowane pięciu rozdziałom. Pierwszy *Teoria i metodologia. Warsztat naukowy badacza czytelnictwa* otwiera artykuł Janusza Kosteckiego o czytelnictwie jako przedmiocie refleksji naukowej. „Uwagi swe – odnoszące się zarówno do analizy zjawisk historycznych, jak i współczesnych – formułuję z perspektywy społeczno-kulturowej. Zajmę się trzema zagadnieniami: a) granicami czytelnictwa jako przedmiotu badań; b) głównymi problemami badawczymi i stosowaną terminologią; c) charakterem gromadzonej wiedzy, wynikającym z ograniczeń dostępnych źródeł oraz wykorzystywanych metod i technik badawczych” (s. 11). Wśród sześciu artykułów w omawianym rozdziale znalazł się także tekst Olgi Dawidowicz-Chymkowskiej, opisujący kierunki psychologicznych badań czytelnictwa na podstawie anglojęzycznej literatury przedmiotu, i Anny Dymmel prezentujący źródła do dziejów czytelnictwa w Polsce w XIX w. Rozdział *Czytelnicy i ich kategorie* zawiera m.in. artykuły Aleksandry Erlandsson *Sztuka zainteresowania czytaniem – wybrane przykłady projektów czytelniczych w Szwecji* i Zofii Zasadzkiej *Nastoletni czytelnicy – wspólnota symboliczna i społeczne dystanse*. W najobszerniej prezentującym się rozdziale *Spojrzenie w przeszłość* znalazł się artykuł Kamili Szymańskiej *Zainteresowania czytelnicze mieszkańców Leszna w XVIII wieku w świetle zawartości inwentarzy pośmiertnych* i Jolanty Dzieniakowskiej *Czytelnictwo uczniów w zaleceniach decydentów oświaty i praktyce szkolnej w dwudziestoleciu międzywojennym w Polsce*. Książkę kończy zamieszczony w rozdziale *Świadectwa lektury* artykuł Anny Zdanowicz zatytułowany *Lektury inteligencji w II Rzeczypospolitej na podstawie materiałów pamiętnikarskich (zarys)*.

Problematyka *information literacy* i edukacji informacyjnej, często podejmowana w literaturze obcojęzycznej, znalazła wyraz w opartej na pracy doktorskiej książce Renaty Piotrowskiej *Edukacja informacyjna w polskiej szkole* (Piotrowska, 2011). „Powodem powstania niniejszej publikacji była chęć ustalenia, w jakim stopniu poddawany reformom polski system oświatowy dostosuje się do ogólnoświatowych tendencji kształcenia idealnych użytkowników informacji” (s. 11). Na podstawie analizy standardów o charakterze międzynarodowym, jak i obowiązujących w wybranych państwach autorka sprecyzowała elementy *information literacy*. Następnie dokonała analizy podstawy programowej, wybranych programów nauczania i podręczników stosowanych w Polsce w latach 1980-2009, a także tych, które weszły w życie w wyniku reformy wprowadzonej w roku szkolnym 2009/2010, aby odnaleźć istniejące w tych dokumentach treści poświęcone nauce umiejętności informacyjnych. Chociaż wprowadzony w Polsce model kształcenia kompetencji informacyjnych uczniów odpowiada ogólnoświatowym trendom, autorka zwróciła uwagę na różne czynniki, które mogą stanowić przeszkodę w jego optymalnej realizacji.

Obecnie coraz większą wagę przywiązuje się do wczesnych kontaktów dziecka z książką i literaturą. W serii „Biblioteki, Dzieci, Młodzież” Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich ukazała się książka Alicji Ungeheuer-Gołąb *Rozwój kontaktów małego dziecka z literaturą. Podręcznik* (Ungeheuer-Gołąb, 2011). Autorka

bada literaturę dziecięcą z perspektywy jej związków z pedagogiką, psychologią, antropologią kultury i obcowaniem dziecka ze sztuką. Takie również spojrzenie zaprezentowała w omawianej pozycji. Skoncentrowała się w niej na istocie wczesnych kontaktów dziecka z literaturą, w okresie od urodzenia do trzeciego, czwartego roku życia. Publikacja skierowana do pośredników dziecięcej lektury: rodziców, bibliotekarzy, wychowawców, pozwala poznać właściwości psychofizyczne, emocjonalne i społeczne dziecka w wieku od zera do trzech, czterech lat jako odbiorcy literatury i może być pomocą w praktycznym realizowaniu kontaktów dziecka z literaturą.

„Jakość bibliotek w naszych rękach” – to hasło towarzyszyło piątemu Forum Młodych Bibliotekarzy (Chapska, Figiel, red., 2010). Uczestników forum (około 150 osób) gościła Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. Hieronima Łopacińskiego w Lublinie. Młodzi adepci zawodu bibliotekarskiego obradowali w kilku panelach: *Komunikacja interpersonalna w praktyce bibliotecznej*, *Budowanie wizerunku biblioteki czy Cyfrowy świat*. Wśród referatów stanowiących najczęściej opis przedstawianego zagadnienia w oparciu o wybraną literaturę przedmiotu, interesująco wypadają te, które zostały oparte na własnych badaniach, bądź opisują własne doświadczenia autorów, na przykład artykuł Elżbiety Cwiklińskiej i Mileny M. Śliwińskiej *Czy czytelnik może być zbawiony? – grzechy, nawyki, oczekiwania współczesnego czytelnika* i Magdaleny Truszkiewicz *Kontakt i komunikacja z czytelnikiem niesłyszącym*.

Problematyka bibliografii została zaprezentowana w dwóch publikacjach. Jedną z nich to rozprawa Jarosława Packa *Bibliografia w zmieniającym się środowisku informacyjnym* (Pacek, 2010)². Autor opisał zmiany, jakie zachodzą w bibliografii pod wpływem środowiska cyfrowego, szczegółowo scharakteryzował ważniejsze z nich. W rozdziale *Przedmiot i postać bibliografii. Stan obecny i perspektywy* wskazał na konieczność nowych rozwiązań definicyjnych oraz przedstawił własną definicję przedmiotu bibliografii. Istotną częścią rozdziału *Standaryzacja i metadane bibliograficzne* jest charakterystyka modeli metadanych bibliograficznych. W ostatnim *Możliwości i narzędzia wyszukiwania w bibliografiach tradycyjnych i cyfrowych* pokazał, w jaki sposób współczesne trendy nakładają się na tradycyjnie wyróżniane elementy i narzędzia spisów bibliograficznych.

Materiały z Szóstej Ogólnokrajowej Narady Bibliografów to druga pozycja poświęcona bibliografii (Tarasiewicz, red., 2010). Referaty wygłoszone w trakcie narady, która odbyła się w Warszawie w dniach 23-24 października 2008 r. pod hasłem „Bibliografia w erze cyfrowej” obejmowały szerokie spektrum zagadnień dotyczących bibliografii. Kilka artykułów poświęcono polskiej bibliografii narodowej: bieżącej, retrospektywnej, bibliografii różnych typów dokumentów. Przedstawiono stan i problemy bibliografii regionalnych, dziedzin i zagadnień, bibliografii załącznikowej. Wśród pozostałych artykułów znalazły się rozważania Marty Grabowskiej o związkach bibliografii i informatyki, szkic Jadwigi Woźniak-Kasperek o organizacji informacji w bibliografii, opis możliwości i problemów objęcia rejestracją bibliograficzną polskich zasobów sieciowych, dokonany przez Jarosława Packa oraz prezentacja Zakładu Dokumentacji Księgoznawczej Biblioteki Narodowej jako informacyjno-bibliograficznego centrum wiedzy o książce autorstwa Marzeny Przybysz.

KSIĄŻKI OMÓWIONE

Chapska, Joanna; Figiel, Grzegorz, red. (2010). *Jakość bibliotek w naszych rękach. Materiały z V Forum Młodych Bibliotekarzy, Lublin, 9-10 września 2010 r.* Lublin: Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. Hieronima Łopacińskiego w Lublinie; Warszawa: Wydaw. SBP, 164 s., il. (WBPiH).

² Szczegółowa recenzja książki napisana przez J. Sadowską ukazała się w „Przeglądzie Bibliotecznym” 2011, z. 1, s. 114-119.

- Hollender, Henryk, red. (2011). *Cyfrowy świat dokumentu*. Wydawnictwa, biblioteki, muzea, archiwa. Warszawa: Centrum Promocji Informatyki, 274 s.
- Jarosz, Dariusz (2010). *Dzieje książki w Polsce 1944-1989. Wybór źródeł*. Warszawa: Wydaw. SBP, 330 s. Nauka, Dydaktyka, Praktyka; 117.
- Książka zawsze obecna. Prace ofiarowane Profesorowi Krzysztofowi Migoniowi* (2010). Wrocław: Wydaw. Uniwersytetu Wrocławskiego, 292 s., il. Acta Universitatis Wratislaviensis; no. 3233.
- Kuźmina, Dariusz, red. (2011). *Bibliologia polityczna*. Warszawa: Wydaw. SBP, 451 s., il. Nauka, Dydaktyka, Praktyka; 124.
- Pacek, Jarosław (2010). *Bibliografia w zmieniającym się środowisku informacyjnym*. Warszawa: Wydaw. SBP, 243 s., il. Nauka, Dydaktyka, Praktyka; 120.
- Piotrowska, Renata (2011). *Edukacja informacyjna w polskiej szkole*. Warszawa: Wydaw. SBP, 164 s. Nauka, Dydaktyka, Praktyka; 123.
- Tarasiewicz, Joanna, red. (2010). *Szósta Ogólnokrajowa Narada Bibliografów, Warszawa, 23-24 października 2008*. Warszawa: BN, 296 s., il.
- Tchórzewska-Kabata, Halina (2010). *Pod znakiem światła. Biblioteka Ordynacji Krasińskich 1844-1944*. Warszawa: BN, 514 s., il.
- Ungeheuer-Gołąb, Alicja (2011). *Rozwój kontaktów małego dziecka z literaturą. Podręcznik*. Warszawa: SBP; [Rzeszów]: Uniwersytet Rzeszowski, 122 s., il. Biblioteki, Dzieci, Młodzież; 2.
- Wagner, Arkadiusz, red. (2010). *Księgozbiór wielkopolskiego magnata. Andrzej Opaliński (1540-1593)*. Poznań: Wydaw. Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, 263 s., il. Księgozbiory staropolskie. Seria Biblioteki Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk.
- Zbikowska-Migoń, Anna; Łusznak, Agnieszka (2011). *Czytanie, czytelnictwo, czytelnik*. Wydaw. Uniwersytetu Wrocławskiego, 444 s., il. Acta Universitatis Wratislaviensis; no. 3281.

Barbara Koryś
Biblioteka Narodowa

Tekst wpłynął do Redakcji 29 sierpnia 2011 r.

Z LEKTUR ZAGRANICZNYCH

Sygnalizuję tym razem kilka książek, które (mniej lub bardziej bezpośrednio) odnoszą się do upływającego czasu oraz do zmian, które wraz z nim następują, generując nowe wyzwania dla bibliotek i dla całej praktyki komunikacyjnej, a wobec tego również dla społeczeństwa – nawet jeżeli ono jeszcze o tym nie wie. Próbują znaleźć odpowiedzi na pytanie, co i jak mają robić biblioteki, żeby nie dać się marginalizować, jest to zatem obszar refleksji wart szczególnej uwagi.

[1] WOLNE I OTWARTE OPROGRAMOWANIE [****]

Niekiedy tak bywa, że publikacja – sama w sobie bardzo interesująca (Coombs & Hollister, 2010) – okazuje się z różnych powodów trudna do omówienia. I tak tym razem właśnie jest. Mianowicie obie, przywołane wyżej autorki, zajęły się problematyką, o której mam tylko śladowe pojęcie i nie zetknąłem się z nią w polskiej praktyce bibliotecznej. Co nie znaczy, że jest nieważna lub że jej tu nie ma, ale chyba raczej odnosi się do przedsięwzięć spontanicznych niż w pełni profesjonalnych. Na dodatek w tekście zawarto porady i przywołano liczne przykłady realizacyjne oraz wskazówki i odniesienia do praktyki, lecz amerykańskiej – co w tak szczegółowym ujęciu jest dla polskiego czytelnika zapewne mało przydatne.

Czy wobec tego warto kusić się o (siłą rzeczy) zdawkowe omówienie? Chyba tak, bo być może osoby zainteresowane zechcą przeczytać tę książkę bezpośrednio, jeżeli będą wiedziały, że jest i o czym traktuje. A z drugiej strony: autorskie opinie mocno mnie zaniepokoiły. Gdyby bowiem było prawdą, że w ruchu – bo to jest wszak ruch – OSS, a po naszymu WIOO, uczestniczą masowo biblioteki zagraniczne, a nasze akurat nie, to byłby to syndrom zły. Zakładam jednak, że autorki z tą masowością mocno przesadziły, a z kolei u nas też zapewne tak nie jest, że w tym zakresie nikt nie wie nic.

Mowa o OSS, czyli Open Source Software, a po polsku: WIOO, tj. o Wolnym i Otwartym Oprogramowaniu. Dwa, nie zawsze sobie przyjazne, ruchy na rzecz wolnego oprogramowania oraz oprogramowania otwartego, w końcu jednak stworzyły przesłanki dla poszerzenia swobody w tym zakresie. To znaczy: uruchamiania programów w dowolnym celu, rozpowszechniania i doskonalenia, także dla łączenia rozproszonych danych dla rozszerzonego wyszukiwania, a wszystko w trybie interaktywnym.

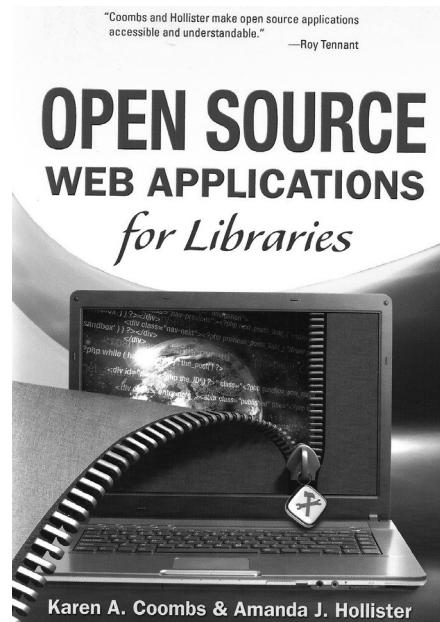
Autorki sygnalizują różne pożytki z OSS dla bibliotek oraz sugerują aplikowanie już to do stosownej przestrzeni bądź do serwerów zewnętrznych. I prezentują całe bogactwo rozwiązań, w których na dodatek (za granicą) pomagają bibliotekom rozmaite organizacje międzybiblioteczne, w tym m.in. OCLC. Polskie biblioteki tak w odniesieniu do OSS/WIOO, jak i do różnych innych rozwiązań, na niczyje wsparcie organizacyjne lub doradcze liczyć nie mogą. Nie ma u nas instytucji międzybibliotecznych, nastawionych na inicjatywy i generowanie pomysłów, a tym bardziej na stałą pomoc bibliotekom. Grzęźniemy w chałupnictwie i w zmaganiach indywidualnych, co nie wróży dobrze. I to jest obecnie największy nasz dramat biblioteczny.

Autorki są zdania, że aktualne zaangażowanie aplikacyjne bibliotek w OSS (twierdzą, że duże), wynika z ich poprzedniego udziału w kreacji blogów, jako interaktywnych rozsądników treści zmiennych, oraz wiki – dla treści stałych. To bowiem z tych praktyk (poza bibliotecznych) rozwinęły się z czasem popularne programy internetowe, mianowicie Media Wiki lub blogerski Movable Type, oraz platforma Word Press. Zresztą obecna lista produktów, opartych o OSS, jest długa i niektóre z nich autorki charakteryzują szczegółowo.

Oczywiście nie ma w tekście sugestii, żeby cała pozostała działalność bibliotek zredukowała wobec tego swój sens. Sytuacja jest postrzegana racjonalnie. OSS stwarza mianowicie warunki dla *n i s z o w e g o*, lecz pożytecznego programu ponaduługowego bibliotek – co warto wykorzystać już dzisiaj, a tym bardziej jutro.

[2] KREOWANIE PRZYSZŁOŚCI (****)

Refleksja nad dalszym funkcjonowaniem bibliotek akademickich – ograniczona zresztą do wybranych innowacji – w przeciwstawieniu do obaw o regres, jest przedmiotem ciekawych wypowiedzi, zamieszczonych w tomie wieloautorskim (*Envisioning...*, 2010). Autorami są pracownicy nauki, bibliotekarze oraz wydawcy z Anglii, USA, Australii, Nowej Zelandii oraz nawet z Hong Kongu, jest to więc szeroki przegląd rozmaitych opinii, na ogół wartych uwagi.



Jest tam wyrażony pogląd – nie sędzę, żeby uzasadniony, bo przeczą temu fakty – że bibliotekarze raczej obserwują rzeczywistość, niżby ją kształtowali. Stąd postulat, oczywiście słuszny, że przyszłość trzeba kreować aktywnie, czasami na przekór rzeczywistości. Oto bowiem (przykład) zaobserwowano sprzeczność między nastawieniem publiczności na informację szybką a biblioteczną dbałością o jakość informowania. Uleganie presji byłoby w tym przypadku formą samobójstwa. Oczywiście (sugeruje się) trzeba przyśpieszać procesy informacyjne, jak tylko się da, ale nie kosztem standardów, bo to w nich tkwi sens bibliotecznej egzystencji. Z drugiej strony: możliwe staranne i sukcesywne rozpoznawanie rzeczywistych oczekiwań użytkowników, więc lepsze dostosowanie do nich oferty informacyjnej, powinno znacznie złagodzić niedogodności. Wyjście zatem jest pośrednie.

Wszystko wskazuje na dalszy rozwój elektroniki oraz innowacji organizacyjnych i komunikacyjnych. Zaś rosnący poziom wiedzy zawodowej – jak napisano – ma spowodować postępującą indywidualizację pracy oraz zmiany stylu zarządzania w kierunku przywództwa. We wszystkich profesjach, więc w bibliotekarstwie również. Są to jednak powtórzenia opinii obiegowych, dla których brakuje świadectw.

Dlatego wolę, kiedy wypowiedzi odnoszą się do konkretnych, innowacyjnych rozwiązań o f e r t y bibliotecznej. Otóż sygnalizuje się potrzebę rozbudowy sieciowych usług zdalnych ze strony bibliotek, z wykorzystaniem portali społecznych oraz forów przedmiotowych, platformy *second life* albo formuły biblioteki 2.0 – a także generowania ofert do transmisji na kieszonkowe, mobilne urządzenia komunikacyjne. Rejestr możliwości jest bogaty, ale i trudności są znaczne, toteż biblioteki muszą być w tym zakresie wspierane przez organizacje międzybiblioteczne – jak choćby przez sygnalizowaną tu już OCLC. U nas takich możliwości nie ma.

Sugestie dla bibliotek akademickich zakładają kontynuację wypracowanych już form działania, ale z sukcesywnymi dopełnieniami. Wspieranie studiowania opatrzone jest klauzulą intensyfikacji oferty na dystans i radykalnego poszerzenia dostępu do komunikacji naukowej. Także (choć nie tylko) przez wzbogaconą archiwizację – w repozytoriach – wyników badań, realizowanych w macierzystych uczelniach i przez wzmożoną współpracę międzybiblioteczną. Jest jednak bariera kosztów, nieraz nie do pokonania.

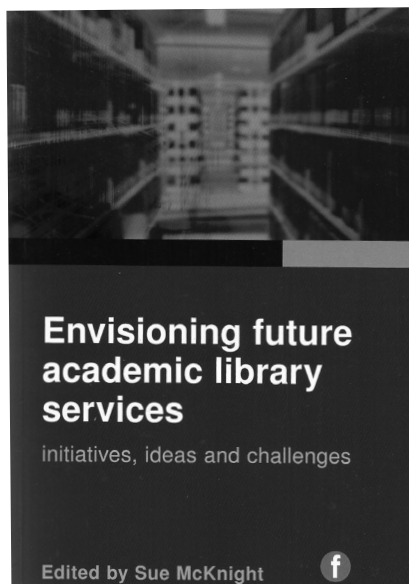
Sama redaktorka temu uważa, że biblioteki mogą stać się wewnątrzuczelnianym – wewnątrzwydziałowym? – spoiwem, łączącym różne grupy studentów oraz wykładowców. Teoretycznie ma zapewne rację, ale w praktyce ja tego nie widzę.

Natomiast dla oceny jakości funkcjonowania bibliotek akademickich sugeruje stałą ankietyzację abiturientów – co i u nas bywa praktykowane, lecz bez olśniewających rezultatów.

Ciekawostką jest sygnał z Hong Kongu oceniający, że współczesne biblioteki w Chinach osiągnęły już standardy europejskie. Z jednym zastrzeżeniem: że wykorzystanie Internetu jest jednak słabsze. Na razie.

Osobny segment treściowy stanowią wypowiedzi wydawców, nie do końca bibliotekom przyjazne – jak choćby ta, że w ciągu dziejów biblioteki zgromadziły i zarchiwizowały nie więcej niż 5% całej produkcji wydawniczej. Ciekawe, jak to obliczono.

Mowa jest głównie o zasobach sieciowych, dostępnych niekiedy bezpłatnie, ale tryb Open Access – jak napisano – objął dotychczas drobną tylko część publikacji i to przeważnie krótkich. Teksty dłuższe oraz książki, żeby były dostępne bezpłatnie, wymagają bibliotecznego pośrednictwa. Wtedy kosztów nie ponosi od-



biorca, bo przejmują je biblioteki. Dlatego zresztą zabiegają o niższe ceny i tańsze licencje – w tym celu powstają wszak biblioteczne konsorcja.

Wydawcy są często skłonni do pozostawiania opublikowanych tekstów online na własnych serwerach – stąd konflikty z bibliotekami – a następnie udostępniają je odbiorcom bezpośrednio, lecz oczywiście odpłatnie, także ewentualnie w postaci wydruku na życzenie (PoD), ale wtedy koszty rosną dramatycznie. A w ogóle przyjęło się narzekanie, że edycje w nakładzie niższym niż 500 egzemplarzy muszą być deficytowe, toteż wydawcy za nimi nie przepadają. Tymczasem wielu tekstom naukowym trudno przepowiadać emisję większą.

Poza tym nie pierwszym raz widzę zarzuty, że nie wszystkie biblioteki przestrzegają praw autorskich oraz zasad uczciwego użytkowania zbiorów. Może to i prawda, ale przydałyby się jakieś potwierdzone fakty. Zaś jako curiosum traktuję propozycję pewnego edytora, żeby biblioteki pozbawić środków na kupno zasobów, centralizując te środki w bliżej nieokreślonej centrali i tam (czyli gdzie?) rozdzielać je między biblioteki, ale decydując z góry, która co, oraz ile ma kupić. Czego to ludzie nie wymyślą...

[3] INTERNALIZACJA PROFESJI (****)

Jak po studiach zinternalizować rzeczywiste wymagania profesji oraz jak adaptować je do praktyki bibliotekarskiego zawodu – taki obszar refleksji zawiera się w specjalnym podręczniku (Doucett, 2011), przy okazji prezentującym też panoramę współczesnego bibliotekarstwa. Propozycje amerykańskiej autorki są ciekawe i racjonalne, jakkolwiek niekoniecznie spójne, mimo intencji, bowiem odnoszą się do rozmaitych etapów zawodowej kariery.

Adeptom profesji proponuje się opracowanie wariantywnego rejestru oczekiwań w ł a s n y c h wobec zawodu, a następnie – też w kilku wersjach – zaplanowanie swojej kariery i specjalizacji, żeby w miarę możliwości wybierać to, co jest własnym intencjom najbliższe. To nie jest bez sensu: Amerykanie wszak również znają smak bezrobocia. Lecz w dłuższym wymiarze czasu nigdy nie jest tak, żeby w ogóle nie dało się pokierować swoim zawodowym życiem. A świadomy, poparty internalizacją przemysłów, udział w profesji to zawsze jest udział dobry.

Tyle, że wymaga stałej aktualizacji wiedzy, nawet jeżeli ta wyniesiona z kierunkowych studiów wydaje się satysfakcjonująca. Trzeba czytać publikacje fachowe – powiada Doucett. Czy ktoś tego słucha? A poza tym doradza, żeby w pracy upolować sobie dobrego zawodowca jako mentora oraz wprowadzić się do wąskozakresowego, wyspecjalizowanego, zawodowego forum dyskusyjnego w Sieci. Porada jest dobra, jakkolwiek u nas takich, wąskotematycznych forów zawodowych jest mniej niż mało.

Słuszna jest także podpowiedź, żeby postarać się o możliwie najrozleglejszą wiedzę o zawodzie jako takim – nie tylko na starcie profesjonalnej kariery, ale zwłaszcza później. Bo to absolutna prawda, że wszyscy grzęzniemy w swoich bibliotekach oraz w wąskich specjalnościach, natomiast ogólnozawodowa świadomość topnieje. Rezultat jest taki, że pozorywały się nam wzajemne relacje profesjonalne i nie ma jak zadbać o lepszy wizerunek c a ł e g o zawodu ani



o poprawę jego kondycji. Kolejne sugestie – jakich zdaniem autorki nie uświadczą się na studiach bibliotekarskich (może ma rację?) – dotyczą etapu wdrażania się do bezpośredniej pracy. Napisano więc, że trzeba starannie rozpoznać otoczenie biblioteki, jej najbliższe środowisko, zwłaszcza jeżeli jest się z innymi stron. Doucett doradza nie tylko śledzenie lokalnej dokumentacji i mediów oraz miejscowej prasy, ale również osobisty (bierny) udział w środowiskowych imprezach i przedsięwzięciach, choćby w kilku, żeby wiedzieć, jak to jest tu i teraz. To oczywiście może wywołać uśmiech, ale racji odmówić nie można.

Sporo uwagi – według mnie za dużo – poświęcono w tekście użytkownikom trudnym oraz bardzo trudnym. Amerykanie demonizują zjawisko, wymyślili nawet termin *the library anxiety*, trudno jednak uwierzyć, że tamtejsza publiczność biblioteczna to przeważnie nożownicy. Oczywiście, kłopotliwi użytkownicy istnieją wszędzie, ale bez przesady: to jeszcze nie jest użytkowniczy terroryzm. Autorska porada jest taka, żeby zachować umiar w postępowaniu, ostrożność i spokój. Hm. Na oko widać, że to jest czcza teoretyzacja. W stosunku bowiem do opisywanych w książce okoliczności, to może pomóc jak aspiryna na złamanie ręki.

Jest też dłuższy wywód na temat przygotowania do publicznej eksplicacji – już to w formie bezpośrednich porad (u nas to rzadkość, bo na ogół nie ma bibliotekarzy dyżurnych) albo prezentacji tematycznych. Tego rzeczywiście na studiach nie uczymy. Główna odpowiedź jest taka, żeby wystąpienia werbalne ćwiczyć przez dłuższy czas, najprzód w pojedynkę, do lustra, a potem w obecności innych, dbając (jeśli można) o stopniowe zwiększanie liczby słuchających. Z czasem samoczynnie wycwiczy się modulacja głosu oraz sposób zachowania, a trema ulegnie redukcji (nieprawda: mam większą niż pół wieku temu). A z dodatkowych porad wynika, że zawsze trzeba sobie przygotować schemat wypowiedzi w punktach, jako swego rodzaju ściągawkę porządkującą, natomiast nigdy nie należy czytać.

Dosyć nieoczekiwanie, dalsza część książki odnosi się do reguł marketingu oraz do zasad opracowania strategicznego planu biblioteki. Nie dość, że są to zadania z zupełnie innej fazy rozwoju zawodowej kariery, to jeszcze zreferowane tak sztopowo, że aż trudno czytać: absolutnie nic tam nie ma nowego. Ale to wyłącznie w tym segmencie tekstu – części poprzednie wydały mi się interesujące.

[4] BIBLIOTEKI BIAŁORUSKIE (****)

Bardzo dawno temu i tylko raz miałem okazję zasygnalizować w „PB” bibliotekarską publikację białoruską – niestety kiepską i w całości napisaną po rosyjsku. Tym razem trafiłem na tom naprawdę ciekawy (*Biblioteczny...*, 2010), wolny od dawnego sowieckiego zadęcia, a natomiast dwujęzyczny. Są tam mianowicie teksty po rosyjsku i po białorusku, a wszystkie omawiają rozmaite aspekty białoruskiego bibliotekarstwa. Stosunkowo bliskie naszej praktyce: zbieżności jest niewiele mniej niż różnic.

Tu słów kilka o formule językowej. Otóż język uchodzi za główny wyznacznik narodowej tożsamości i na Białorusi było z tym fatalnie. Jeszcze bardziej niż na Ukrainie, język narodowy traktowano tam jak gwarę, jak narzecze gminu i oficjalnie używali go nieliczni – m.in. Wasil Bykau, piszący swoje wspaniałe mikroprzypowieści podwójnie: po rosyjsku i po białorusku. Od jakiegoś czasu ten marny status języka białoruskiego ulega zmianie, także – jak widać – w nauce.

Oczywiście problem istnieje – nie tylko tam. Pisanie tekstów naukowych po rosyjsku nobilituje autorów i potencjalnie zwiększa obieg o kilka przynajmniej krajów, w tym o Rosję. To trochę tak, jak u nas z pisywaniem po angielsku i z szokująco wysoką za to punktacją zachęcającą. Ale pojawia się również pytanie w odniesieniu do nauki stosowanej: dlaczego sugestie dla polskich bibliotekarzy, do realizacji w Polsce, mam formułować po angielsku i na łamach czasopism amerykańskich? Jakiś stopień przesady został osiągnięty. Na Białorusi, gdzie rosyjskim władą prawie każdy, ta przesada jest oczywiście mniejsza, ale własny język wciąż nie ma

tam sytuacji komfortowej, nie tylko w nauce. Tak więc mam mieszane uczucie, czytając tekst, pierwszy w tomie i naprawdę dobry, dyrektora tamtejszej Biblioteki Narodowej, napisany po rosyjsku. Autor bywał u nas, zna się na rzeczy, a tu nagle okazuje się, że jest kłopot nawet z nazwiskiem, bo znana mi wersja Motulski jest po rosyjsku, a po białorusku: Matulski. I obydwaj warianty w tym tomie występują. To tylko taki symbol.

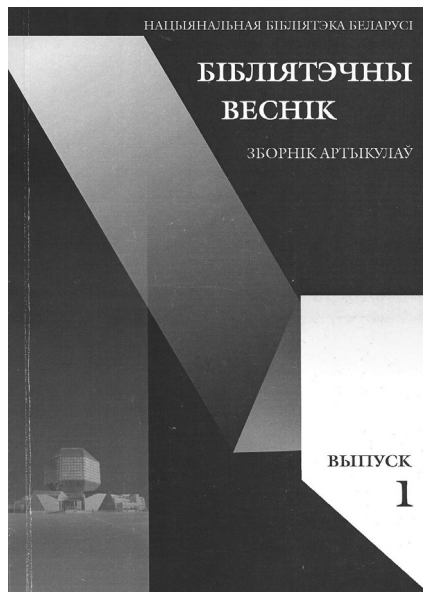
Biblioteka Narodowa w Mińsku ma od pięciu lat do dyspozycji nowy budynek i rozbudowane zaplecze elektroniczne, co umożliwia postęp digitalizacji. Online udostępnia 192 bazy (w tym 175 zagranicznych), w 36 dużych bibliotekach w kraju są wirtualne czytelnice BN, bibliografia narodowa ukazuje się też w wersji elektronicznej, a największe biblioteki mają swoje katalogi elektroniczne w Sieci – chociaż do zintegrowanego katalogu korporatywnego jeszcze daleko. Natomiast długa jest także lista kłopotów, poczynając od marnie realizowanego egzemplarza obowiązkowego. Ogólnie: słaba jest techniczna baza bibliotek, mierne są finanse i kiepskie bywają często umiejętności personelu. Głównie to hamuje postęp.

Tym niemniej dążenie do tworzenia katalogów online stopniowo przynosi efekty, oraz udało się wypracować format BELMARC – zgodny z formatami USMARC oraz RUMARC. Są też inicjatywy, zachęcające biblioteki do tworzenia otwartych archiwów sieciowych, ale wszystkie pomysły wymagają intensywnego rozwoju samych bibliotek oraz informacyjnej infrastruktury poza stolicą.

Owszem, istnieje rządowy projekt „Kultura Białorusi”, który zakłada elektroniczną i poprawę sytuacji bibliotek do 2015 r., ale wykonalność jest nieokreślona, należałoby bowiem w tym czasie zelektronizować 7 tys. bibliotek, a intensywność usług zwiększyć ponad dwukrotnie. W ogóle bibliotek publicznych jest tam 9300, z tego dostęp do Internetu ma 23%, a korzysta z tych bibliotek 50% populacji. To jest akurat wskaźnik wysoki, ale inne współczynniki jakoś go nie potwierdzają. Wiele bibliotek na wsi nie ma nawet telefonu, a są i takie, które funkcjonują w lokalach nieogrzewanych – bo w ogóle baza jest kiepska i w tym zakresie niedostatki są ogromne. Podobnie jak niedobór wykwalifikowanego personelu.

Mimo to biblioteki starają się wprowadzać do swoich programów elementy nowe. Głównym jest posługa dla w i e l u idei, a nie jak przez dziesięciolecie dla jednej, zaś równorzędnym – wspieranie języka białoruskiego oraz świadectw kultury narodowej. Ostatnio zaś namawia się biblioteki publiczne na bardziej zdecydowane nastawienie lokalne i na poprawę autoprezentacji, w tym także online. Nie przypadkiem więc znalazł się w tomie tekst instruktażowy – jak tworzyć strony WWW – wliczający pożądane zasady: przejrzystości, przyjazności, kompatybilności z innymi stronami, dostępności, dostosowania do oczekiwań, a gdzie to możliwe, również interaktywności.

Ciekawa jest opinia na temat trudności z odtworzeniem regionalnej historii bibliotek. W następstwie wydarzeń politycznych, ale też wobec zróżnicowania narodowościowego i językowego, panorama historyczna jest niepełna, a ponadto mnóstwo w niej błędów i mylnych interpretacji. Wśród różnych nawiązań, jest tu sporo odniesień do źródeł polskich. Opisano też proces tworzenia w Bibliotece Narodowej oddziału księgoznawczego, z historyczną dokumentacją. Jak być może wszędzie, także na Białorusi są kłopoty z przestrzeganiem prawa autorskiego,



które honoruje tu ustalenia międzynarodowe i z tej przyczyny uchodzi za nadmiernie restrykcyjne. Są więc liczne sprzeczności i ogólniej: żądania bezpłatnego dostępu do publikacji – zwłaszcza ze strony bibliotekarzy. No cóż: bibliotekarze nie są autorami, więc to nie oni poniosą finansowe konsekwencje postulowanych rozwiązań. Ciekawe natomiast, że właściwie nigdzie nikt nie zastanawiał się na skutki dla bibliotek ewentualnej stuprocentowej implementacji zasad Open Access. Tymczasem wygląda na to, że wtedy biblioteczne pośrednictwo nie byłoby w komunikacji nieodzowne. Tak nie będzie, ale jest w tych naszych zabiegach coś z autodestrukcji.

Jest też w tomie tekst, imitujący sprawozdanie z badań czytelnictwa, jak napisano: młodzieży – acz w istocie osób w wieku 15-30 lat. O metodologii nic nie wiadomo, wyniki podano tylko w odsetkach, sygnalizując że w tej grupie wiekowej czyta książki 35%, ale wśród pracujących już tylko 11% i to głównie dla rekreacji. Jednak wiarygodność tego doniesienia jest w istocie żadna.

Autorami wypowiedzi są przeważnie pracownicy Biblioteki Narodowej oraz profesorowie Uniwersytetu Kultury i Sztuki – co nie zawsze gwarantuje jakość: jest tam też kilka tekstów słabych. W szczególności bełkotliwa, pseudonaukowa „dysertacja”, próbująca referować zmiany we współczesnej teorii oraz praktyce bibliotekarstwa. Ani w tym ładu, ani sensu, ale publikacje składankowe często bywają narażone na znaczną amplitudę jakości. Większość artykułów, zamieszczonych w tym tomie, zachowuje poziom co najmniej dobry.

[5] KSIĄŻKA JAK ŁYŻKA (***)

Ta książka (Carriere & Eco, 2010) ukazała się już także w przekładzie polskim¹, ale rezonans jest nikły, więc zasygnalizowanie jej tak czy inaczej ma sens. Taka reakcja, a właściwie jej brak, ma zresztą dwie przyczyny. W rejestrze autorskim jako pierwszy występuje Carriere (francuski eseista, dramaturg, scenarzysta), którego u nas nikt nie zna, Eco natomiast dopiero jako drugi w kolejności, a to promocji nie sprzyja. Po drugie zaś, tekst tylko miejscami jest interesujący, chwilami natomiast bywa mialki. Przykładowo: Eco lansuje bliską mi tezę, że Internet nie musi stłamsić czytelnictwa, ale na uzasadnienie przyrównuje książkę do... łyżki, której nie da się ani ulepszyć, ani wyeliminować z użytku. To jest sformułowanie błyskotliwe oraz zabawne, ale wartość argumentacyjną ma zerową. Nie lepszą, niż opinie tych wszystkich, którzy wieszczą piśmiennictwu zagładę.

To jest zapis rozmowy obu panów, przy czym akurat Carriere niewiele ma do powiedzenia, sam dialog staje się więc często rejestrem monologów, niekoniecznie wzajemnie spójnych. Pełno tu reminiscencji, najrozmaitszych odniesień oraz nawiązań i jeszcze bon motów, często dowcipnych i zawsze sygnalizujących ogromną erudycję, ale nie w każdym przypadku wobec siebie kompatybilnych ani też nie zmierzających do założonego celu. To bardziej wygląda na zbiór swobodnych esejów, epatujących formą oraz intrygujących mnogością różnorodnych wątków, niż na konsekwentny wywód referencjalny.

Rzeczywiście tak jest, jak twierdzą obaj rozmówcy, że zanik książki jest szeroko przepowiadany oraz nawet lansowany i temu chcą się przeciwstawić, wołałbym jednak, żeby to było robione skuteczniej: na miarę Umberto Eco. Tymczasem pojawia się supozycja, że Internet z semiotyki obrazów – rozumiem, że dominującej w innych mediach – powrócił do języka pisma, a pismo obok monitora potrzebuje jeszcze innego, niezależnego nośnika. Otóż samo takie stwierdzenie nie wystarczy, a pogłębionej argumentacji nie ma. W dodatku to chyba jest jednak trochę inaczej.

Znacznie lepiej uzasadnia się sugestia, że książki od zawsze utrwały zbiorową pamięć, a ludzie nauczyli się z kolei utrzymywać książki – zwłaszcza w bibliotekach. Tymczasem nowe nośniki oraz programy są z natury nietrwałe, zmieniają się często i całkowicie wychodzą z użycia. No więc dla archiwizowania treści nie są w pełni

¹ J. C. Carriere; U. Eco: *Nie myśl, że książki znikną*. Warszawa: WAB 2010.

użyteczne. W tym zestawieniu, archiwa i biblioteki nazywa się zamrażarkami pamięci, co jest metaforą smakowitą, ale dość odległą od rzeczywistości, bo nie są to przecież całości spetryfikowane ani zamknięte. W dodatku (co zasugerowano) nie powinny służyć jako protezy pamięci (metafora zamrażarki trochę tak podpowiada), Internet zresztą też nie, bo byłaby to całkowita zapaść intelektualna społeczeństw. Z drugiej strony: napisano też w tej książce o szybkiej obecnie dezaktualizacji wyeksplikowanych treści, co wymusza stałą weryfikację materiałów komunikacyjnych, a więc nie może być mowy o żadnym nienaruszalnym zamrażaniu materiałów archiwalnych.

Obaj rozmówcy natomiast, zgodnie i bez entuzjazmu, wyrażają opinię, że Internet sprzyja wszystkim, którzy – nie mając nic do powiedzenia – chcą publicznie zabrać głos, czyniąc to na własny koszt. Rzeczywiście, w Sieci jest niemało wypowiedzi, odrzuconych przez wszystkich wydawców i wszystkie redakcje, zatem istotnie głupcy są teraz znacznie lepiej słyszalni. Trudno też teraz wykreślić kogoś z pamięci – jak to czyniła cenzura stalinowska – czyli bardzo dobrze, ale trudno także pozbyć się z obiegu tekstów bezsensownych, więc nie zawsze dobrze. Chyba żeby zainfekować wirusem...

Na tej łatwości, a właściwie na atmosferze łatwości i na ośmieleniu „maluczkich”, żerują niektóre wydawnictwa, oferując autorskim „samodziałcom” profesjonalny sztafaż. Za średniej wysokości wydatki można teraz udawać wziętego autora i odczuwać satysfakcję: są edytorzy, którzy potrafią takie iluzje wygenerować. Mechanizm tego procederu jest w książce opisany z detalami – zresztą już kiedyś przedtem charakteryzował go Eco równie starannie.

Z drugiej strony, rozmówcy sygnalizują, że mimo rzekomego kryzysu piśmiennictwa, nadal jest w obiegu znacznie więcej dobrych książek, niż ktokolwiek zdołałby przeczytać – czyli że nie jest tak źle. Oraz pojawia się opinia, że w społeczeństwie generuje się atmosfera samoobrony przed niewiedzą, co musi służyć ochronie komunikacji piśmienniczej, a jednym z narzędzi tej obrony są oraz będą biblioteki. Z przyjemnością w to uwierzę i zapewne nie tylko ja, ale przydałyby się jakieś t w a r d e dowody.

KSIĄŻKI OMÓWIONE

- [1] Coombs, Karen A.; Hollister, Amanda J. (2010). *Open source web applications for libraries*. Medford: Information Today Inc., 268 p. [****]
- [2] *Envisioning future academic library services. Initiatives, ideas and challenges* (2010). Ed. Sue McKnight. London: Facet Publishing, 247 p. [****]
- [3] Doucett, Elizabeth (2011). *What they don't teach you in library school*. Chicago: American Library Association, 149 p. [****]
- [4] *Biblioteczny wiesnik. Zbornik artykulau. Wypusk 1* (2010). Red. Maryna Alejnik. Minsk: Nacjanalnaja Biblioteka Biejarusi, 205 s. [****]
- [5] Carriere, Jean-Claude; Eco, Umberto (2010). *Nie nadziejtis' izbawitsja ot knig!* Sankt-Pietierburg: Izdatielstwo Symposjum, 336 s. [***]

Jacek Wojciechowski
Instytut Informacji Naukowej i Bibliotekoznawstwa
Uniwersytet Jagielloński

